Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 220 | Kraków, czwartek 16 września 1920 | Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Odjazd delegacyi polskiej do Rygi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 września.

Dziś wieczór o godz. 7.20 delegacya pokojowa wyjechała z dworca wiedeńskiego do Gdańska. Przed wyjazdem przewodniczący delegacyi wiceminister **Dąbski** żegnającym go dziennikarzom warszawskim oświadczył co następuje:

Wyjeżdżam z wiarą, że usiłowania nasze tym razem doprowadzą do pomyślnego i tak bardzo przez wszystkich upragnionego rezultatu. Pobyt delegacyi polskiej w Warszawie i wymiana myśli z przedstawicielami naszego rządu doprowadziła do zupełnie jednomyślnej opinii co do zasad, na których oprzeć się może pokojowe nasze współżycie ze wschodnimi sąsiadami. Zasady te nie różnią się w swej istocie od instrukcyi, z któremi delegacya nasza wyjeżdżała do Mińska, ponieważ rzeczpospolita polska nie zamierza wyzyskać świetnych zwycięstw naszej armii w celu narzucenia przeciwnikowi pokoju, lecz niezmiennie dąży do trwałego i sprawiedliwego pokoju porozumienia.

Jak wynika z natury pokoju porozumienia, zasady nasze będą stanowiły temat do rokowań. Byłoby zatem rzeczą przedwczesną podawać szczegóły, na których zamierzamy oprzeć nasze propozycye. Uważam za rzecz pewną, że jeśli strona przeciwna przystąpi do rokowań z dobrą wolą zawarcia pokoju, to będzie musiała uznać umiarkowanie i słuszność polskiego stanowiska, a w tym wypadku ustalenie podstaw preliminarnego pokoju, przeciągnięcie linii rozejmowej i granicznej itd. nie powinno natrafić na trudności. Mam nadzieję, że na dobrą wolę strony przeciwnej w Rydze napotkamy i na tej nadziei opieram przekonanie, że rokowania doprowadzą do pokoju.

Odjeżdżającą delegacyę polską żegnali na dworcu szef sztabu gen. Rozwadowski, min. kolei Bartel z szefem sekcyi Jasińskim, grono posłów, dziennikarzy, oraz bardzo licznie zebrana publiczność. Delegacya składa się ogółem około 80 osób. Skład jej stanowią: wiceminister Dąbski jako przewodniczący, gen. Kuliński imieniem wojskowości, sześciu posłów sejmowych, oraz doradcy techniczni. Razem z delegacyą wyjechało grono dziennikarzy.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 września

Podsekretarz stanu dr. Wróblewski, szef sekcyi w min. spraw zagran. Kaz. Olszowski, który obecnie bawi w Paryżu, wyjadą do Rygi dopiero w terminie późniejszym.

(PAT). **Ryga**, 14 września.

Rosyjska delegacya pokojowa przybyła tu wczoraj.

* * *

Warszawa. (PAT) Jak się dowiadujemy, do chwili przybycia do Rygi podsekretarza stanu dra Wróblewskiego oraz dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Olszowskiego, zastępować ich będą podczas rokowań pokojowych w Rydze charge d'affaires Wasilewski i Kamieniecki.

Lwów. (PAT) Dr Trenkner nadzwyczajny komisarz dla zwalczania epidemii w Małopolsce, wyjechał ze Lwowa, powołany na konferencyę w Rydze. Kierownictwo komisaryatu objął krajowy inspektor sanitarny dr Kuhn.

Nauen. (PAT. Radio). Wedle doniesień niemieckich kół rządowych, **pokój między Polską a Rosyą nie prędzej przyjdzie do skutku, aż wyjaśnią się stosunki rosyjsko-angielskie.** Jeżeli pokój zostanie zawarty, będzie to oznaczać, że Moskwa i Londyn znalazły podstawę do podjęcia stosunków, jeżeli nie politycznych, to w każdym razie gospodarczych. To samo przekonanie panuje również w kołach stojących bardzo blisko rządu moskiewskiego. **Rosya będzie prowadzić politykę przewlekania**, mającą na oku głównie dwie rzeczy: przedewszystkiem stworzenia na nowo wielkiej i zreorganizowanej armii, która poprze jej argument żądania pokoju, wreszcie Rosya oczekuje, jak się ułożą stosunki rosyjsko-angielskie.

Zajęcie Włodzimierza Wołyńskiego i Kowla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 września.

„Naród" donosi z Lublina, że **oddziały III. armii zajęły wczoraj Włodzimierz Wołyński i Kowel.** Pod Kowlem wzięto 2500 jeńców, 12 armat, trzy lokomotywy, dwa pociągi pancerne i nieprzeliczone materyały wojenne.

(PAT) **Lublin**, 14 września

Wydział II. sekcyi polityczno-prasowej dowództwa III. armii komunikuje: Oddziały trzeciej armii zajęły w dniu wczorajszym Włodzimierz Wołyński i Kowel. Pod Kowlem wzięto 2500 jeńców, 12 armat, 3 lokomotywy, 2 pociągi pancerne i ogromną ilość materyału wojennego.

(PAT) **Warszawa**, 14 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 14 września:

Nad Dniestrem spokój. Oddziały bolszewickie, które zdołały się przedrzeć w rejonie Rohatyna, zostały wstrzymane na linii rzeki Świrz. Na reszcie frontu w Małopolsce spokój.

W rejonie Sokala oddziały nasze sforsowały Bug i po krwawych walkach, zadając ciężkie straty nieprzyjacielowi, dotarły do Tartakowa, który został obsadzony.

Dywizye nasze posuwając się w walce z konną armią Budiennego, zajęły Włodzimierz Wołyński, przyczem wzięto 3000 jeńców, 36 armat, dwa pociągi pancerne, trzy zupełnie dobre aeroplany, cztery parowozy pod parą, 300 wagonów i bardzo dużą ilość materyału wojennego. Do tego sukcesu dopomogła grupa automobilów pancernych pod dowództwem majora Bochenka, która w niezwykle brawurowy sposób, jadąc od północy szosą brzeską, po ciężkiej walce zdołała opanować dnia 12 b. m. pod wieczór dworzec kolejowy, uniemożliwiając wszelką ewakuacyę.

W rejonie Brześcia większych walk nie było.

Na północ od Kobrynia przy szosie prużańskiej nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, dostawszy się jednak pod ogień krzyżowy, poniósł bardzo ciężkie straty w zabitych i zostawił w natzym ręku 200 rannych. Na reszcie frontu aż po Suwalszczyznę lokalne walki o przebiegu dla nas pomyślnym. Wczoraj o godzinie 9 rano Litwini mimo zapowiedzianego przez nich zawieszenia broni zaatakowali znienacka nasz oddział w Sejnach wyparły go i posuwają się dalej w kierunku południowo-zachodnim.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Dekoracya orderem „virtuti militari"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 września.

Dziś w południe na dziedzińcu sztabu generalnego przy placu Saskim Naczelnik Państwa Piłsudski udekorował krzyżem „virtuti militari" szefa sztabu gen. Rozwadowskiego, gen. Stanisława Hallera, pułk. Piskora i lotnika amerykańskiego Fonte Roy, komendanta eskadry lotniczej im. Kościuszki.

Demobilizacya

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje rozkaz do dowództwa O. G. od ministra wojny generała porucznika Sosnkowskiego: Sytuacya na froncie i zbliżająca się pora zimowa zezwalają czasowo na uwzględnienie potrzeb kraju, co mnie skłania do wydania następujących zarządzeń:

Należy bezzwłocznie bezterminowo i bez prawa do poborów urlopować:

a) poborowych roczników 1890, 1891, 1892, powołanych do szeregów na podstawie rozkazów ministerstwa spraw wojskowych, sekcyi poboru i uzupełnień L. 39866-5423-1 z dnia 24-7 oraz L. 1927-735-I z dnia 8-8 r. b. zarówno niewcielonych, jak i tych, którzy zostali już wcieleni do oddziałów zapasowych (z liczby poborowych wyżej wymienionych roczników pozostają w szeregach tylko ci, którzy już odeszli na front, oraz ci, którzy jako ochotnicy już uprzednio (t. j. przed poborem przymusowym) wstąpili do wojska). Pozatem mogą pozostawać w szeregach ci, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników.

b) poborowych roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, oraz 1902 (urodzonych po dniu 30-6 w myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych L. 47194-6582-20-I) podoficerów i żołnierzy wyliczonych w kategoryi, nie wyłączając byłych podoficerów, należy bezzwłocznie po przeglądzie bezterminowo urlopować.

c) Prócz tego urlopować na czas robót polnych żołnierzy, którzy stanowią jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnem, oraz jedynaków tam, gdzie inni z rodzeństwa poginęli na wojnie.

d) Powołanie poborowych roczników 1901, 1900, 1899, 1898 i 1897 oraz 1896, którzy korzystali z odroczenia, w myśl artykułu 61 oraz artykułu 62 tymczasowej ustawy, którzy obecnie zostali powołani do służby wojskowej w myśl rozkazu ministerstwa spraw wojskowych L. 42897/5841-20. I. i L. 46086-6452-20. I. należy na razie wstrzymać.

Tych zaś jednak z powyższych roczników ad d) niniejszego rozkazu, którzy zostali już powołani i wcieleni, należy pozostawić w szeregach. Równocześnie zaznacza się, że powyższe (d) ust. 1, nie dotyczy poborowych roczników 1893, 1894, 1895 i urodzonych przed dniem 1 lipca w roku 1902, którzy nadal nie korzystają z ulg, przyznanych jedynym żywicielom (rozkaz L. 42897/5841-20-I. i 46086-6452 20. I. — wyjawszy wypadki, przewidziane w punkcie c).

Stanowisko angielskiej partyi robotniczej

Paryż. (PAT). Londyński korespondent „Tempsa" donosi, że ogólne wybory w Anglii odbędą się prawdopodobnie w ciągu listopada. Lloyd George jest zdania, że **trudności powstałe między rządem a partyą robotniczą, która jest podobno popierana przez rząd moskiewski** (?), wymagają ponownego apelu do narodu.

Londyn. (PAT. Reuter). Komitet wykonawczy partyi robotniczej **odrzucił** prośbę o przyjęcie ze strony nowej partyi komunistycznej, która się oświadcza za systemem rad, dyktatury proletaryatu i za przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki.

Odezwa sowiecka do armii Wrangla

Moskwa. (PAT) Rząd sowiecki zwrócił się z odezwą do oficerów armii Wrangla, by nie walczyli przeciwko swojej ojczyźnie w interesie kapitalistów francuskich i angielskich. Odezwa jest podpisana przez Kalinina, Lenina, Trockiego i Kamieniewa, przewodniczącego rady sztabu generalnego.

—ooo—

Rokowania polsko-litewskie przyszły do skutku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 września.

Według wiadomości z kół politycznych rząd litewski zmienił stanowisko w sprawie zatargu z Polską i zgodził się na propozycyę podjęcia rokowań z Polską w Kalwaryi. Podobno rokowania te już się rozpoczęły.

(PAT) **Warszawa,** 14 września.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Minister spraw zagranicznych otrzymał od posła polskiego w Rydze wiadomość, że rząd łotewski proponuje rządom Polski i Litwy swoje pośrednictwo w rokowaniach pokojowych pomiędzy Polską a Litwą, mając na celu pokojowe i przyjazne rozstrzygnięcie kwestyi spornych, które zdaniem rządu łotewskiego nietylko stanowią przeszkodę ustalenia bliższych stosunków między państwami bałtyckiemi, lecz również są powodem godnego pożałowania rozlewu krwi pomiędzy dwoma narodami. Rząd łotewski proponuje zjazd delegacyi Polski i Litwy w Rydze.

W odpowiedzi na propozycyę powyższą minister spraw zagranicznych polecił posłowi polskiemu w Rydze wyrazić podziękowanie rządowi łotewskiemu, oraz zawiadomić rząd łotewski, iż zgodnie z postanowieniem rządu polskiego i litewskiego delegacye polska i litewska rozpoczną rokowania w dniu 14 b. m. w Kalwaryi. Rząd polski proponuje rządowi litewskiemu przeniesienie rokowań z Kalwaryi do Rygi w czasie najkrótszym.

Londyn, 14 wrzernia.

Liga narodów na swem najbliższem posiedzeniu 16 b. m. ma się zajmować zatargiem polsko-litewskim. Oba rządy zostały zaproszone do przysłania swych przedstawicieli.

Konferencya w Aix-les-Bains

Aix-les-Bains. (PAT). Millerand przyjął w poniedziałek przed południem rumuńskiego ministra Take Jonescu. O godz. 10 została podjęta znowu konferencya między Millerandem a Giolittim. W rokowaniach uczestniczyli Bonin-Bongare, Aliothi, Berthelot, Barrere. Po południu toczyła się dalej konferencya. Na posiedzeniu przedpołudniowem przyjęto wspólną deklaracyę, która miała być ogłoszoną w ciągu wieczora. Do Lloyda Georgea została wysłana depesza treści następującej: Millerand i Giolitti nie chcą się rozejść, nie wyraziwszy poprzednio serdecznych i przyjaznych pozdrowień. Prezydenci ministrów Włoch i Francyi mieli znów sposobność stwierdzić zupełną zgodność ich poglądów ogólnych, jakoteż i zasadniczą konieczność ścisłego przymierza między Anglią, Włochami i Francyą, aby zapewnić uregulowanie zagadnień europejskich i przywrócenie pokoju.

Giolitti i Millerand uznali, że pierwszą podstawą pokoju, który musi być sprawiedliwym i trwałym, jest ściśle porozumienie sprzymierzonych. Traktaty muszą polegać na wzajemnej solidarności i muszą być kamieniem węgielnym nowych stosunków międzynarodowych. **Zwycięzcy muszą okazać przytem ducha życzliwego umiarkowania**, zwyciężeni nieograniczoną lojalność. Przeprowadzenie traktatu wersalskiego jest dla Francyi koniecznością rzeczową, a sumienne przestrzeganie zobowiązań jest istotnem uzasadnieniem prawnem ludów do należenia do koncertu narodów. Aby ten rezultat uzyskać, jest koniecznem, **aby przedewszystkiem położono kres wojnie między Rosyą a Polską** i krokom nieprzyjacielskim między nacyonalistami tureckimi a rządem konstantynopolskim. Co do obydwóch tych punktów wymienili premierzy francuski i włoski swoje poglądy, które stwierdzają zgodność tychże.

Niepodległość i wolność **Polski**, która jest w granicach etnograficznych bronioną przeciw wszelkiemu atakowi, stanowi cel, do którego obydwa rządy równomiernie dążą. Są one przekonane, że szlachetny naród polski przedłoży sowietom warunki pokojowe, które będą w chwili zwycięstwa odznaczały się takiem **umiarkowaniem**, jaką była stanowczość Polski w obronie swej wolności.

Giolitti i Millerand byli szczęśliwi, że mogli stwierdzić, że ich poglądy polityczne co do Turcyi i jej nietykalności są zgodne. Ogólny pokój nie będzie mógł być urzeczywistniony bez poprzedniego rozwiązania wielkich zagadnień w Europie. Na pierwszem miejscu stoi **odnowienie normalnych stosunków z Rosyą** i uregulowanie kwestyi adryatyckiej. Rządy Włoch i Francyi respektują wzajemną swobodę działania wobec republiki sowieckiej i zgodne są w życzeniu, aby w Rosyi nastała sytuacya, któraby umożliwiła powrót tego wielkiego państwa do koncertu pokojowego narodów.

Millerand podkreślił wielkie znaczenie szybkiego uregulowania kwestyi adryatyckiej przez bezpośrednie porozumienie interesowanych stron. Francya powita takie porozumienie z głęboką sympatyą i już z góry daje swoje przyzwolenie.

—ooo—

Sprawa górnośląska

Bytom. (PAT). Na notę rządu niemieckiego w sprawie ustanowienia na Górnym Sląsku neutralnej komisyi śledczej rada ambasadorów wysłała na ręce przewodniczącego niemieckiej delegacyi pokojowej w Paryżu następującą odpowiedź, którą podają dzisiaj pisma niemieckie: „Niemiecka delegacya wręczyła na konferencyi z dnia 4 b. m. notę rządu niemieckiego, w której żąda ustanowienia komisyi dla zbadania wypadków na Górnym Sląsku. Komisya ma się składać z członków mocarstw, nie należących do państw, uznających traktat wersalski. Mamy zaszczyt donieść, że mocarstwa alianckie są przeciwnego zdania, wobec czego projektu waszego rządu nie możemy przyjąć“.

Bytom. (PAT). Pisma niemieckie górnośląskie i Rzeszy od kilku dni ogłaszają artykuły o tem, iż na Górnym Sląsku wybuchło nowe „powstanie polskie“. Jako dowód przytaczają zajście w Szopienicach. Zajście to odbyło się w sposób następujący: Kiedy wojska francuskie po zniesieniu stanu oblężenia w powiecie katowickim miały opuścić gminę szopienicką, a straż bezpieczeństwa miała objąć nowa policya plebiscytowa, która nie była jeszcze w połowie złożona z Polaków, a tylko z samych Niemców byłej Sicherheitswehry, ludność polska w Szopienicach nagle na odgłos dzwonu kościelnego i sygnału straży pożarnej zbiegła się na pryncypalnem miejscu gminy i oświadczyła, że nie zniesie nowej policyi, złożonej z samych Niemców i prosi Francuzów, by nie opuszczali gminy. Ze względu na mogące wyniknąć niepokoje, władze koalicyjne powiatu katowickiego zdecydowały się na pozostawienie oddziału wojska francuskiego w Szopienicach. Przyczynił on się też znacznie do utrzymania pokoju. Wiadomości, jakie o „powstaniu polskiem“ podają Niemcy, nie zamaskują zamachów niemieckich.

Nauen. (PAT. Radio). Na zjeździe wypowiedzieli się socyaliści większości na Górnym Sląsku przeciwko autonomii Sląska Górnego, wskazując na to, że autonomia mogłaby być utrzymana tylko wspólnem poparciem. Przez swoje gospodarcze i kulturalne potrzeby zmuszony będzie górnośląski proletaryat do silnego połączenia się z robotniczą klasą Niemiec.

Z państw bałtyckich

Savel. (PAT) Rząd estoński zarządził rozwiązanie pułków bałtyckich.

Ryga. (PAT) Konstytuanta łotewska ratyfikowała traktat rosyjsko-łotewski ogromną większością głosów.

Ryga. (PAT) Z powodu objęcia stolicy biskupiej w Rydze przez ks. Springowicza (Łotysza) nastąpiła wymiana depesz pomiędzy posłem polskim p. Kamienieckim a biskupem. Ks. biskup Springowicz wyraził radość z powodu otrzymania życzeń od przedstawiciela narodu, który w ciągu tylu wieków stał przy kościele katolickim. Ks. biskup wyraził również przekonanie, że stosunki między łotewskimi katolikami a Polakami będą przyjazne.

Ryga. (PAT) Posłem niemieckim w Rydze mianowany został p. Wewer. Znajduje się on w drodze ze Szczecina do Rygi.

Moskwa. (PAT) „Izwiestia“ donoszą wedle informacyi członka rosyjskiej delegacyi Kerszencewa, że najważniejsze prace konferencyi finlandzko-rosyjskiej zostały załatwione. Także i kwestye terytoryalne są zupełnie uregulowane. Rosya zrzekła się na korzyść Finlandyi Pieczyngi, aby ułatwić Finlandyi dojście do morza Lodowatego. W każdym razie jest przewidziany ruch transitowy Rosyi sowieckiej przez to terytoryum. Natomiast Finlandya odstąpiła Rosyi sowieckiej część wschodniej Karelii. Podpisanie traktatu pokojowego nastąpi w najbliższym czasie.

Kopenhaga. (PAT) „Berlingske Tidende“ dowiadują się z Kowna: Z powodu wydalenia szeregu obywateli łotewskich z Litwy, łotewski minister spraw zagranicznych wystosował notę do rządu litewskiego, w której domaga się natychmiastowego zawarcia porozumienia regulującego wzajemne prawa obywateli łotewskich i litewskich w obu państwach. Rząd litewski oświadczył w swojej odpowiedzi, że wydalenia będą natychmiast wstrzymane, w tem przekonaniu, iż Łotwa również zaprzestanie wydalania obywateli litewskich. Rząd łotewski nie czekał jednak na nadejście tej odpowiedzi, wymaganej w ciągu 48 godzin i polecił wszystkim Litwinom, zamieszkałym w Libawie i Rydze, opuścić Łotwę.

Rewel. (PAT). Zawarto angielsko-estoński traktat handlowy. Jest to pierwszy traktat handlowy, jaki Estonia zawarła z obcem mocarstwem.

Ryga. (PAT) Konstytuanta łotewska na posiedzeniu w 7 bm. uchwaliła nieznaczną większością głosów zgodnie z projektem związku włościańskiego, że właściciele wywłaszczonych posiadłości będą mieli prawo do władania taką ilością ziemi, jaką posiada przeciętny włościanin łotewski. Równocześnie konstytuanta odrzuciła wniosek katolickiej partyi letgalskiej, dotyczący zwolnienia ziem kościelnych od wywłaszczenia.

Rokowania Anglii z Kamieniewem

Londyn. (PAT). Jak londyńskie koła donoszą, zabrał Kamieniew, który się znajduje obecnie w drodze do Moskwy, nowy kwestyonaryusz, który przedłoży rządowi sowieckiemu celem wypełnienia. Odpowiedź rządu moskiewskiego zabierze Kamieniew znowu do Londynu.

Londyn. (PAT). Dzienniki podają o trzygodzinnej konferencyi Lloyda George z Kamieniewem przed tegoż odjazdem do Rosyi. Lloyd George zarzucił przedstawicielowi rosyjskiemu szereg nadużyć i zawiadomił go, że otrzymałby swój paszport, gdyby już poprzednio nie był go zażądał. Powrót Kamieniewa i Rotsteina jest niemożliwy. Rokowania będą mogły tylko wtedy być na nowo podjęte, jeżeli rząd angielski będzie miał pewność, że zaniechane będzie wszelkie mieszanie się w wewnętrzne sprawy Anglii.

Londyn. (PAT). W piśmie wystosowanem do szeregu parlamentarzystów oświadcza Kamieniew, że oświadczenie złożone przez Lloyda Georgea z okazyi jego wyjazdu równa się zerwaniu rokowań rosyjsko-angielskich. Kamieniew zwraca się przeciwko Lloydowi George, któremu czyni zarzut, że nieustannie pracował w tym kierunku, aby rozbić rokowania. Kamieniew przybył do Bergen.

Horsea. (PAT). Gazety angielskie podają szczegóły o trzeciej rozmowie Lloyda Georgea z Kamieniewem. „Daily New“ pisze, że spotkanie nacechowane było brakiem wszelkiej serdeczności, która charakteryzowała wszystkie dawniejsze konferencye premiera z delegacyą rosyjską. Lloyd George oświadczył Kamieniewowi, że wręczonoby mu paszporty na wyjazd, choćby się nawet sam nie starał o ich wydanie. Dalej zaznaczył, że ani Kamieniew ani Rotstein, którzy wyjechali do Moskwy, nie otrzymają zezwolenia na powrót do Anglii wcześniej, jak za miesiąc i że nie może być mowy o ponownem podjęciu pertraktacyj politycznych, dopóki rząd angielski nie przekona się, że władze sowieckie raz na zawsze wyrzekły się mieszania się we wewnętrzne stosunki angielskie. Zarzuty, jakie Lloyd George poczynił Kamieniewowi, dotyczyły głównie czterech punktów: 1) że zajmował się w Anglii sprzedażą rosyjskich klejnotów koronnych, 2) że przyczynił się do udzielenia subwencyi w sumie 75.000 funtów szterlingów skrajnie socyalistycznej gazecie „Daily Herald“, 3) że wszedł w stosunki z angielską organizacyą robotniczą, mianującą się „Radą czynu“, 4) że z rozmysłem wmieszał rząd rosyjski w sprawę milicyi robotniczej jako warunek zawarcia pokoju z Polską. Kamieniew stanowczo zaprzeczył wszystkiemu, a Krasin wyraził zdziwienie z powodu zarzutu, jaki dotknął jego towarzysza, skoro pertraktacye nie ma się uważać za zerwane i oświadczył, że należy wątpić, aby druga połowa delegacyi rosyjskiej zechciała pozostać w Londynie wobec tego, że pierwszą skłoniono do wyjazdu i zabroniono jej wracać.

Katastrofa aprowizacyjna w Krakowie

Groźba zniesienia deputatów robotniczych — Zamiast mąki obiecano krupy

Zaledwie kilka tygodni minęło od czasu zbiorów, a przed klasą robotniczą stanęło już widmo głodu. Racye chleba zmniejszono, mąki ludność nie otrzymuje wcale. Stało się to, co przewidzieć można było. Powtarza się bowiem stara historya, dzięki nie dojściu do skutku ustawy o przymusowym sekwestrze ziemiopłodów, kmiecie i obszarnicy nie dostarczają wyznaczonych im kontygentóów, lecz chowają zboże na pasek, które w ten sposób niesłychanie drożeje. I dzieje się to w chwili, gdy na czele rządu obrony narodowej stoi chłop-kmieć. Jedyna nadzieja, deputaty, które ludność pracująca w Krakowie otrzymała, jakkolwiek nieregularnie, zostały poważnie zagrożone, jeżeli już nie na zawsze stracone. Widoki na przyszłość, zatrważające. Wszak to p. Gałecki objął dyktaturę aprowizacyjną na Małopolskę, a jak oświadczył wczoraj delegacyi robotniczej p. Lewicki, sytuacya aprowizacyjna Małopolski przedstawia się ciężko. Ciężko dziś, w połowie września! Co będzie w styczniu, w marcu? To przecie coś niesłychanego, by w miesiąc po zbiorach głód już zaglądał robotnikowi i urzędnikowi w oczy!

W sprawie grożącej klęski głodowej i wydostania deputatów dla robotników interweniowała w poniedziałek 13 września u inspektora aprowizacyi p. Krupińskiego w Krakowie delegacya Związków zawodowych z tow. Hofmanem na czele. P. Krupiński przyjął delegacyę przychylnie i po wysłuchaniu życzeń klasy robotniczej w Krakowie, udał się wraz z delegacyą do kierownictwa ekspozytury ministerstwa aprowizacyi na ul. Radziwiłłowską. Tow. Hofman wskazał na stałe pokrzywdzanie Małopolski pod względem aprowizacyjnym przez władze warszawskie i dziś, gdy kierownictwo aprowizacyą na Małopolskę objął p. Gałecki, ludność pracująca nie widzi żadnej gwarancyi, że stosunki aprowizacyjne ulegną polepszeniu, albowiem wie z doświadczenia, że p. Gałecki dotychczas szedł tylko na rękę obszarnikom i kmieciom. Dlatego do p. Gałeckiego lud pracujący zaufania żywić nie może. Sprawę aprowizowania ludności pracującej czynniki miarodajne winny traktować przychylniej, jeżeli nie pragną katastrofy. Mowca imieniem delegacyi zwrócił się do p. Lewickiego z apelem, by zrozumiał ciężkie położenie klasy robotniczej i zarządził wydanie robotnikom bieżących i zaległych deputatów.

W odpowiedzi p. Lewicki oświadczył, **że położenie aprowizacyjne Małopolski przedstawia się katastrofalnie i mąki robotnikom wydać nie może,** natomiast może zamiast mąki wydać za bieżący miesiąc krupy jaglane lub pęcak.

W sprawie zaległych deputatów interweniował już przedtem tow. poseł dr Bobrowski. W sprawie tej przyrzekł p. Krupiński poparcie. Ale czy co z tego będzie?

Widzimy, że położenie staje się naprawdę ciężkie! Robotnicy zaniepokojeni do żywego klęską głodową, apelują do posłów socyalistycznych o interwencyę. Należy kategorycznie zażądać zastosowania **przymusowego sekwestru drogą rekwizycyi,** gdyż innym sposobem nie wydostanie się od obszarników i kmieci ani ziarnka zboża. Obszarnicza i kmieca brać kpi sobie z ustaw i nędzy pracującej ludności w mieście, kontyngentów nie dostarcza, a zboże puszcza na pasek, który coraz bezczelniejsze przybiera formy. Nie czekając zebrania się sejmu, **Rada Obrony Państwa winna natychmiast powziąć stanowcze uchwały celem zabezpieczenia wyżywienia klasy robotniczej, przez energiczne zastosowanie zarządzeń rekwizycyjnych wobec opornych samolubnych naskarzy wiejskich.**

* * *

JAKI BĘDZIEMY JEDLI CHLEB?

Współpracownik „Gazety warszawskiej“ rozmawiał z ministrem aprowizacyi p. Śliwińskim który oświadczył, że ludność będzie otrzymywała chleb, wypiekany z mięszaniny mąki, kartofli i innych domieszek. Nad wypiekiem pożywnego chleba z tej mięszaniny pracuje komisya, złożona z uczonych i specjalistów piekarzy i minister zapewnia, że chleb ten będzie lepszy od chleba wojennego, jaki jedzą inne narody. Na mąkę amerykańską — oświadczył minister — nie możemy liczyć, gdyż nabycie jej z powodów walutowych jest niemożliwe. — Zrobiono wprawdzie w tej mierze pewne kroki, ale lepiej będzie, gdy ograniczymy się do własnych środków. W każdym razie — pocieszył minister — kartofli i jęczmienia (kasza, pęcak) będzie dość, taksamo buraków cukrowych.

Wkońcu zapewnił minister, że o podwyższeniu ceny chleba niema mowy. Możliwe nawet, że po dokładnych kalkulacyach cena będzie obniżoną.

Socyaliści francuscy a III Międzynarodówka

Cachin i Frossard, delegaci francuskiej partyi socyalistycznej na kongres III-ej międzynarodówki, długo nie ogłaszali przywiezionych z Moskwy warunków przystąpienia francuskiej partyi do III-ej międzynarodówki. Ogłasza je dopiero w numerze „Humanite“ z 9 września Daniel Renoult, jeden z przedstawicieli skrajnej lewicy. Warunków tych jest 9; brzmią one jak następuje:

I) Partya socyalistyczna zmieni radykalnie charakter swojej propagandy prasowej;

II) Koniecznem jest, aby we wszystkich krajach, gdzie burżuazya panuje nad ludami kolonialnemi, linia postępowania partyj była jasną i wyraźną. Partya francuska winna zdemaskować bez litości działalność imperialistów francuskich w koloniach, wspomódz nietylko słowem ale i czynem każdy ruch wyzwoleńczy i wząść za hasło żądanie, aby imperialiści opuścili kolonie, rozwijać w masach robotniczych francuskich uczucie braterstwa względem ludności pracującej kolonialnej i prowadzić w armii francuskiej systematyczną propagandę przeciwko uciskowi kolonii;

III) Zdemaskować fałsz i hypokryzyę socyalpacyfizmu. Wykazywać robotn. systematycznie, że żadne projekty rozbrojeń nie uchronią ludzkości przed nowemi wojnami imperialistycznemi;

IV) Partya socyalistyczna francuska winna rozpocząć organizacyę żywiołów komunistycznych w łonie Głównej Konfederacyi Pracy (związki zawodowe) w celu walki przeciwko socyal. zdrajcom, przywódcom tej Konfederacyi;

V) Grupa parlamentarna winna być zupełnie podporządkowana partyi;

VI) Obecna większość partyi musi zerwać zdecydować z reformizmem i wykluczyć ze swoich szeregów żywioły niechcące wstąpić na nową drogę rewolucyjną;

VII) Partya winna zmienić nazwę i nazywać się odtąd komunistyczną partyą francuską;

VIII) Gdy burżuazya zastosuje stan oblężenia przeciwko robotnikom i ich przywódcom, towarzysze francuscy winni uznać konieczność połączenia akcyi legalnej z nielegalną;

IX) Partya francuska winna tak samo, jak inne paryte należące do III-ej międzynarodówki uznawać za ściśle obowiązujące wszystkie postanowienia Międzynarodówki Komunistycznej. — Międzynarodówka Komunistyczna zdaje sobie sprawę z różnolitych warunków, w których robotnicy różnych krajów zmuszeni są walczyć.

Warunki te omawia w „Humanite“ Daniel Renoult i przyjmuje je prawie wszystkie. Odrzuca tylko warunek zmiany nazwy obawiając się że wtenczas wszyscy renegaci nazwaliby się socyalistami i czyni zastrzeżenia co do warunku 4-go, gdyż jak twierdzi, partya jest przeciwną wywoływaniu rozłamu w związkach zawodowych. — W rzeczywistości jest to warunek niewykonalny, gdyż wydanie wojny przywódcom Konfederacyi równałoby się sprowadzeniu do minimum wpływów partyi na szerokie masy robotnicze. Cały numer „Humanite“ z 9 września jest przepełniony artykułami entuzyastycznemi pod adresem III-ej międzynarodówki. Przy praktycznem wykonaniu przystąpienia do III-ej międzynarodówki najwięcej trudności będzie zapewne sprawiał stosunek do związków zawodowych i sprawa wydalań, jakkolwiek bowiem urzędowe warunki nie wymieniają żadnych nazwisk, wiadomo powszechnie, że na banicyę skazani są nietylko przywódcy prawicy i centrum partyi, ale nawet lewicy. Cachin i Frossard z trudnością uzyskali „ułaskawienie“ dla Longueta (właściwego wodza partyi, wnuka Marxa). Są to sprawy bardzo ważne, zwłaszcza pierwsza, tak że możliwy jest rozłam w partyi.

—ooo—

Z TEATRU

WESOŁA MUZA NA SCENACH KRAKOWSKICH.

Teatr im. Słowackiego: **„Kolombina“**, komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. — Bagatela: **„Strażnik cnoty“**, komedya w 3 aktach Saszy Guitry.

(H) Zdaje się, że to pod wpływem nadziei, prawie pewności bliskiego pokoju — długo tłumiona grozą poprzednich wydarzeń żądza radości życia wybuchła szałem. Równocześnie dwa teatry krakowskie dały wyraz temu nastrojowi, wystawiając sztuki z zakresu buduarowo-negliżowego, a tak pikantne, jakich oczy Krakowian oddawna już nie oglądały. Ta równoczesność tem jaskrawiej uwydatniła różnicę między twórczością polską a francuską w tej dziedzinie, oraz różnicę między teatrem im. Słowackiego a Bagatelą.

* * *

P. Stefan Krzywoszewski, który w „Aktorach“ dał dobrze uchwycony i zręcznie uscenizowany obrazek zakulisowego życia aktorskiego, chciał w „Kolombinie“ opowiedzieć w nowej formie starą anegdotę o tem, jak to primadonna uwiodła żółtodzióba, anegdotę, którą znamy w niezliczonych odmianach. W odmianie, którą nam przedstawia p. Krzywoszewski, ów żółtodziób, na imię Kazio, liczy lat 20, zajmuje się filozofią, jest maminym synkiem z zamożnego domu, ma narzeczoną, a zato nie ma ani krzty temperamentu. Toteż gdy wpadł w oko Adzie Calori, piękności pierwszej klasy (wystarczy powiedzieć, że była nią p. Pancewiczowa!) ta diva teatralna nie mogła go ani rusz rozpalić. Nie wystarczyła piękność, nie pomógł zachwycający negliż, ukazujący urocze dessous i ponętne kształty, nie zdały się na nic awanse, czynione zimnemu młodzieniaszkowi przez Adę Calori — ani o jedną kaloryę nie rozgrzało go to wszystko. Wkońcu musiała piękna primadonna wziąć sobie do pomocy swoją podstarzałą towarzyszkę Klimę i dopiero, jak go obie wzięły między siebie na kanapie, jak go Klima zaczęła ściskać i całować, rozgrzał się nieboraczek nareszcie; wtedy Ada szybko wyprawiła Klimę, przerywając jej bezlitośnie w najlepszem miejscu, a zostawszy sam na sam z Kaziem, wyzyskała dla siebie zapały przez tamtą wzniecone. Dlaczego sama nie mogła tego dopiąć i do uwiedzenia niewinnego młodzieniaszka uważała za konieczne uciec się aż do takiego perwersyjnego środka, który chyba byłby potrzebny do pobudzenia stępiałych nerwów starego, zużytego rozpustnika — tę zagadkę tem tylko można sobie wytłómaczyć, że autor pragnął oczom widzów dać na scenie obrazek z pieprzykiem podniesionym do kwadratu. Dość, iż odtąd Kazio już nie wracał do domu, bo tak zasmakował w powabach primadonny, że się już z nią wcale nie rozstawał.

Ale nareszcie nadchodzi chwila, w której trzeba młodzieńca przywrócić na drogę cnoty, aby sztuka zakończyła się moralnie. W tym celu wkracza w przebieg akcyi rezolutna narzeczona, panna Zosia. Czyni to ona osobiście, nie posługując się — jak to bywało w dawniejszych komedyach — pośrednictwem przebiegłej subretki, co sztukę p. Krzywoszewskiego zubożyło o figurę, a w zamian wprowadziło nowy, osobliwy i niedość prawdopodobny okaz dobrze wychowanej panny, odwiedzającej bez skrupułu swego narzeczonego w mieszkaniu jego kochanki z półświatka. Przedsięwzięcie Zosi wieńczy powodzenie, bo sztuka tak bardzo pikantna musi się przecie kończyć moralnie. Wraca tedy Kazio, wyrwany przez Zosię z jaskini lwicy, do mamusi i narzeczonej, a opuszczona primadonna tonie we łzach i wraca do swego podstarzałego, a bogatego wielbiciela, pana Konstantego, którego Konstantynopolem nazywa, jakoteż do swego akompaniatora Zygi, który jest jej dawniej szczęśliwym, obecnie wzgardzonym kochankiem.

Słowem: melodramat z pornografią. Oczywiście, uszedłby i taki rodzaj, ale to wszystko razem było nieco za ociężałe, nie szumiało nastrojem szampańskim, nie strzelało dowcipem, nie mieniło się błyskotliwością dyalogu, nie olśniewało paradoksem, lecz podane było dość prymitywnie.

Do tego wrażenia przyczyniało się też tempo gry tak powolne, jakgdyby szło o dramat psychologiczny, a nie o farsę, jakgdyby grano

Robotnicy przeciw zdradzieckiej akcyi dmowszczyków

Nauczka dana endekom w Warszawie w zeszłym tygodniu na wiecu w Teatrze Powszechnym odniosła swój skutek. Obawiając się opanowania wiecu przez robotników, endecy nie urządzają teraz wieców w dzielnicach robotniczych miasta, jak to czynili poprzednio, lecz w śródmieściu. Niewiele im to jednak pomaga. Robotnicy mają już dosyć endeckich prowokatorów i ich nikczemnej roboty.

W niedzielę o godz. 12 i pół rozpoczął się wiec zwołany przez endeków przy ulicy Karowej w sali Tow. Hygienicznego. Pierwszy przemawiał poseł Załuska, domagając się zwołania Sejmu i napadając na rząd koalicyjny. Zaczepił też „sternika Państwa".

Wówczas — pisze sprawozdawca warsz. „Robotnika" — jakieś podejrzane indywiduum endeckie krzyknęło: „Piłsudski — bandyta". Wtedy robotnicy, obecni na sali, nie mogąc znieść tego łajdackiego przezwiska, rzucili się na krzykacza. Endecy chcieli go odbić — nie udało się to jednak. Jakiś komendant Straży Obywatelskiej, chcąc uwolnić swego kamrata, zapisał nazwisko przytrzymanego — niejakiego Radziszewskiego oraz świadków.

Protokółu komendant nie chciał sporządzić i powiedział: „Puśćcie go panowie, nie róbcie krzyku". Oparli się temu świadkowie. Przybyła policya i zabrała Radziszewskiego do I-go komisaryatu. Wraz z nim udali się też i świadkowie, składając zeznania.

Po wyprowadzeniu aresztowanego sala ucichła się. Poseł Zamorski rozpoczął swe przemówienie od ataków przeciw PPS. Nie oszczędzał też ludowców z „Wyzwolenia" i N. P. R-owców, nazywając ich zamaskowanymi komunistami.

Wymieniając nazwiska członków Rządu: tow. Daszyńskiego, ob. Poniatowskiego i innych, twierdził, iż rząd znajduje się w rękach bolszewickich. Po wypowiedzeniu kilku obelg pod adresem N. P. R. na Pomorzu za jego wystąpienie przeciw knowaniom endeckim w Poznańskiem — napadł p. Zamorski na Naczelne Dowództwo. Mówił więc, że trwoniono pieniądze na propagandę wywrotową. Zarzucał kłamliwie, iż Naczelne Dowództwo wydało bez kontroli 17 milionów marek na kolportaż „Robotnika" i innych pism lewicowych wśród wojska na froncie, napadał na robotników, broniących Warszawy, mówiąc, iż chcieli się połączyć z komunistami.

Wywołało to silne protesty na sali. Mówcy kilkakrotnie przerywano, szczególnie zaś wówczas, gdy przemawiając wspomniał, iż należy przyjąć rezolucyę, i nie odczytując jej, spytał, kto jest za przyjęciem jej.

Po Zamorskim zabrał głos jakiś Górnoślązak, prawiąc kazanie o księżach i kościele, oraz zalecając studya nad katechizmem rzymsko-katolickim. Po przemówieniu Górnoślązaka prezydyum chciało, by na zakończenie przemówił endecki referent.

Zaprotestował przeciwko temu jeden z towarzyszów naszych zapisany do głosu. Chciał on sprostować kłamstwa, rzucone przez endeckich mówców. Endecy nie chcieli go dopuścić do trybuny.

Bezczelne postępowanie endeków oburzyło zgromadzonych robotników, którzy chcieli wysłuchać naszego mówcę.

Rzucono się do trybuny — pisze sprawozdawca „Robotnika" — niosąc mówcę na rękach. Wówczas ukryci w sali członkowie Straży Obywatelskiej z opaskami na rękach i z karabinami, na które nasadzono bagnety, rzucili się ku trybunie. Pomagali im w tej niecnej robocie inni członkowie Straży z orzełkami na czapkach, ale bez opasek. **Jeden z członków S. O. chciał przebić bagnetem z tyłu mówcę naszego na trybunie.** Zauważyli to robotnicy i schwycili go, żądając spisania protokółu. Straż Obywatelska sprzeciwiła się temu. Tymczasem drugi członek S. O. uderzył kolbą matkę jednego żołnierza.

Zaczęła się bójka, która mogłaby się krwawo skończyć wobec wielkiego oburzenia podnieconych robotników. Dopiero interwencya jakiegoś oficera położyła kres zajściu. Oficer zażądał kategorycznie okazania legitymacyi zbira, chcącego zamordować naszego towarzysza.

Jak się okazało, zbój ze S. O. nazywał się Aleksander Leszczyński (Nr. 11263). Wprawę w wywijaniu bagnetem miał dlatego, iż jest rzeźnikiem i właścicielem jatki przy ulicy Furmańskiej Nr 13.

Kilka osób świadków, którzy widzieli, jak Leszczyński chciał uderzyć bagnetem, podało swe nazwiska naszemu towarzyszowi.

Rozbity wiec endecki zakończono przy okrzykach: Precz z reakcyą! Precz z Dmowskim! Precz z Endecyą!

* * *

Tymczasem tłum, wychodzący ze sali, do którego przyłączyła się publiczność zgromadzona na ulicy zaimporwizował wiec przed gmachem Tow. Hygienicznego. Przemawiało kilku mówców piętnujących intrygi endeckie. Jednogłośnie przy burzliwych oklaskach przyjęto rezolucyę następującą:

Zebrani na wiecu w dniu 12 bm. 1920 r. po wysłuchaniu przemówień szeregu mowców w sprawie obecnej sytuacyi politycznej stwierdzają, że zwycięstwo bohaterskich wojsk polskich pod wodzą Naczelnika Piłsudskiego uratowało Niepodległość Polski. Konsekwencyą tego zwycięstwa musi być zakończenie wojny, która od lat 6-ciu niszczy przemysł i dobrobyt, która przy nosi korzyść jeno szalejącem paskarstwu, burżuazyi miejskiej, kamienicznikom i obszarnikom. Zadaniem rządu obecnego jest zawarcie demokratycznego i sprawiedliwego pokoju, umożliwiającego Polsce przyjazne współżycie ze wszystkimi sąsiednimi narodami.

W sprawie stosunków wewnętrznych wiec domaga się od rządu zaprzestania represyi, dokonywanych nad organizacyami i działaczami robotniczymi, represyi, które zupełnie nie dosięgają prawdziwych wrogów Państwa, jakimi są: Stronnictwo Narodowej Demokracyi, Związek Ludowo-Narodowy, knujące ciągle zamachy przeciwko Naczelnikowi Państwa m. in. ostatnio w Poznaniu. Spiskowanie przeciwko rządowi i Państwu w momencie walk o Warszawę było wyraźną zdradą ze strony czynników reakcyjnych, pragnących za każdą cenę zdobyć władzę w Polsce.

Zebrani domagają się rozwiązania Straży Obywatelskiej, która dziś, po odparciu inwazyi bolszewickiej, jest najzupełniej zbyteczną, a nawet szkodliwą, albowiem stanowi ośrodek bujającej reakcyi polskiej. Ostatnie zajścia ze Strażą Obywatelską, jak np. z Głodkowskim i Jurczykowskim, wyraźnie wskazują na szkodliwą i podejrzaną działalność tej organizacyi endeków warszawskich.

W sprawie rządu koalicyjnego, zebrani stwierdzają, iż zadaniem jego jest zawarcie pokoju. Po dokonaniu tego zadania rząd ten oddać winien władzę w ręce robotników i włościan, którzy krwią swoją, ofiarnie przelaną, uratowali Niepodległość Polski. Tylko rząd robotniczo-włościański da chłopu ziemię, a robotnikowi reformy społeczne, uruchomiające przemysł i odbudowujące zniszczony kraj.

Niech żyje pokój!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Nowe to zajście ze Strażą Obywatelską, znienawidzoną wśród szerokiej opinii publicznej z racyi jej wysługiwania się partyi enedckiej, świadczy, iż Straż Obywatelska grozić zaczyna bezpieczeństwu publicznemu. Robotnicy domagają się stworzenia Milicyi Robotniczej, któraby była przeciwwagą Straży endeckiej. Nie można dłużej pozwolić na istnienie bojówki endeckiej, występującej legalnie pod maską Straży Obywatelskiej. Policya Państwowa zachowuje się bezstronnie, Straż zaś prowokuje na każdym kroku, broniąc endectwa. Wzburzone masy robotnicze muszą otrzymać zadośćuczynienie. Straż Obywatelska winna być rozwiązana!

---

sztukę Przybyszewskiego, a nie Krzywoszewskiego.

Jak już wspomniałem, p. Pancewiczowa w roli Ady jaśniała całym blaskiem swej niezwykłej urody i grała wybornie. Partner jej, p. Solarski, który grał Kazia, ma dobre warunki na salonowego amanta i rokuje na przyszłość piękne nadzieje, o ile z pierwszego występu wnosić można. Taksamo p. Makarczykówna zdaje się być dobrym nabytkiem do ról podlotków; w roli Zosi ujawniła temperament sceniczny. P. Guttner (Konstantynopol) i p. Nowakowski (Zyga) stworzyli figury charakterystyczne. P. Ordyńska musiała grać rolę Klimy, która nie zdaje się odpowiadać zakresowi jej talentu. Wystawa, zwłaszcza pierwszego aktu (park) była ładna.

Ale mimo dobrych szczegółów całość nie miała odpowiedniej atmosfery.

* * *

Natomiast w Bagateli była owa szczególna atmosfera na podobnego rodzaju komedyi francuskiego autora. W Bagateli lekka komedya jest u siebie w domu. A przytem, jaka różnica między, że tak powiem, prostotą polskiego, a finezyą francuskiego autora komedyi półświatkowej! Sasza Guitry, wykwintny aktor paryski, umiał pikanteryę podać z odpowiednią dozą francuskiego „esprit". Przedewszystkiem dobry smak ustrzegł go od zaprawiania morałem romansu utrzymanki starego uczonego z młodym malarzem.

Owszem, i w „Strażniku cnoty" jest też moralność, ale taka, która pozostaje w zupełnej harmonii z szerokiem łóżkiem na środku sceny, które jest głównym ośrodkiem akcyi, i z śliczniutką pidżamą, która nam ukazała cały powab kształtów p. Kozłowskiej. Z niepowszednim wdziękiem odegrała ona rolę piękności z półświatka, co to zdradziła „starego" z przystojnym artystą pędzla. Był nim p. Ziembiński, może nieco za poważny na lekkiego amanta, ale starający się dostroić do tonu i tempa całości.

Starego profesora grał p. Fritsche, uwydatniając znaczenie tej roli, w której autor skupił najwięcej subtelności; ten profesor i członek akademii posiada bowiem nietylko uczoność książkową, lecz i mądrość życiową; jak on to sprytnie wymiarkował, że jest zdradzany i z kim i od jak dawna, jak filozoficznie wyperswadował sobie zazdrość, nieprzystojną jego wiekowi; z jaką pogodą utworzył harmonijny „trójkąt", który, skoro jest nieuchronny, niech przynajmniej będzie miły.

Dopełniła całości rubaszna figura pokojówki, z humorem odtworzona przez p. Maryę Modzelewską.

Wystawa była staranna we wszystkich szczegółach; komfort sypialni był wprost nieporównany. Tempo gry żywe i tryskająca wesołość wytworzyły nastrój odpowiedni tej sztuce, na której afiszu — podobnie, jak i na Kartezyuszu w przekładzie Boya — powinien widnieć napis: „Tylko dla dorosłych".

—ooo—

Wiadomości polityczne

SIŁY ZBROJNE LITWY

Wychodzący w Białymstoku „Front" podaje garść szczegółów o armii litewskiej i jej sytuacyi militarnej.

Stan liczebny armii litewskiej nie przenosił nigdy 40.000 ludzi i 40 dział. Pod wpływem sytuacyi, jaka się wytworzyła, skutkiem bolszewickiej ofenzywy na Polskę, zmobilizowali Litwini jeszcze dwa roczniki, powołując przytem zdemobilizowanych poprzednio oficerów i podoficerów. Obecnie armia ich liczy do 70.000, łącznie z formacyami zapasowemi i pomocniczemi.

Stan bojowy wynosi około 30.000 bagnetów, 2,000 szabel, około 2000 karabinów maszynowych, 100 dział różnego kalibru i pochodzenia, kilkanaście samolotów systemu „Taube" oraz kilka mniejszych czołgów, otrzymanych od Anglii. Wyekwipowanie i uzbrojenie pochodzi częściowo z Niemiec, mundury — angielskie lub amerykańskie, nie brak rosyjskich. Cała armia zorganizowana jest w trzy dywizye po trzy pułki piechoty i jednym pułku artyleryi każda. Obecnie jest jeszcze jedna dywizya w trakcie formowania. Stan bojowy każdej z nich nie przenosi 7.000 ludzi. Ponadto istnieją jeszcze drobne oddziały i jedna brygada straży granicznej. Korpus oficerski przedstawia się dość licho i niejednolicie. Instruktorami i specyalistami są przeważnie oficerowie niemieccy. Materyał żołnierski dobry, jednak pod względem ducha i nastroju pozostawia bardzo dużo do życzenia.

O prasie tak zwanej brukowej

Najbardziej charakterystyczną cechą jej jest nawet nie poziom umysłowy ale przedewszystkiem etyczny. Można pisać dla czytelników o bardzo nawet niskim poziomie umysłowym a pismo może mieć mimo to pewien poziom etyczny, może być pismem poważnem. Słowo „brukowy“ oznacza poziom i kulturę ulicy. U pism brukowych najważniejszym celem jest nie praca dla jakiegoś ideału, ale najczęściej **interes materyalny**; chodzi o robienie kasy. Nie przebiera się w środkach wiodących do tego celu. Najniezawodniejszym jest **granie na ciekawości ludzkiej**. Nie tej zdrowej ciekawości, która jest matką wynalazków, **ale tej chorobliwej**, która potrzebuje nieustannego drażnienia, która zadawalnia się byle czem, aby tylko dni kilka nie pozostać bez pokarmu. Stąd wszystkie te pisemka muszą być niesłychanie „ciekawe“. Życie codzienne, jak wiemy, nie niesie tylu „ciekawości“, tam jednak wszystko codziennie jest ciekawe. Stąd ta metoda robienia „z igły wideł“, stąd owe sensacyjne napisy grubym drukiem, którym przeczy już nieraz tekst pod spodem; innym razem drukuje się zaprzeczenie na ostatniej stronie numeru, niemniej jednak na pierwszej figuruje owa senzacyjna wiadomość grubym drukiem. Bo przecież dziennik musi być „bardzo ciekawy“, ludzie muszą go tłumnie kupować i mareczki muszą płynąć do kieszeni właściciela.

Z wymienioną cechą pozostaje w związku druga, mianowicie **ogromny brak krytycyzmu.** — Wszystko jedno skąd dana wiadomość, z drugiej czy z trzeciej ręki, z pewnego czy z niepewnego źródła, jeżeli tylko jest „ciekawa“, umieszcza ją na pierwszej stronie — grubym drukiem. Łatwowierny czytelnik i tak nie będzie tego kontrolował. Tutaj często w redakcyi znowu **nie tyle brak krytycyzmu ile świadoma zła wola.** Cóż z tego, że się wprowadza zamęt do mózgów ludzkich, że się ludziom utrudnia oryentacyę w tych ciężkich czasach, w których i tak trudno się zoryentować! Aby kuryerek był bardzo ciekawy, aby handel szedł.

Zaglądnijmy **do kroniki** takiego pisma. I tu wszystko musi być ciekawe, i tu trzeba schlebiać gustom tłumu. A więc **przedewszystkiem kronika skandaliczna.** Zabójstwa, morderstwa, zgwałcenia, kradzieże opisane ile możności obszernie i dokładnie. Obszerne opisy rozpraw sądowych, egzekucyi i t. d. Zamiast traktować te rzeczy jaknajoględniej i jak najkrócej i oświetlając je należycie, traktuje się je często ze stanowiska humorystycznego, nieraz z pewną pikanteryą. Przecież to nieszczęśliwi bliźni i współobywatele, którzy nieraz odziedziczyli złe skłonności, którym wychowanie nie dało tego, co my otrzymaliśmy. A redakcya ich kosztem bawi czytelników. Psychologia i pedagogika stwierdziły, jak fatalny wpływ na duszę ludzką wywiera rozczytywanie się w kryminalnych historyach senzacyjnych powieściach i t. p. Niczyja fantazya nie zapuszcza się bezkarnie na te manowce, coś z tej atmosfery przyczepia się do każdej duszy ludzkiej i przy sprzyjających okolicznościach może tam poczynić znaczne spustoszenia. Tymczasem te pisma właśnie **z szczególną lubością zamieszczają długie sprawozdania z senzacyjnych procesów, drobiazgowe opisy tracenia skazańców i t. p.**, nie rozumiejąc nawet, jak w ten sposób przyczyniają się do większej dzikości obyczajów, jak szkodzą kulturze uczuć swoich czytelników.

Jakichś poważniejszych, dłuższych artykułów jaknajmniej. Czytanie ich wymaga myślenia, skupienia się, natężenia uwagi, a tego ludziska nie lubią. Lenistwo ich należy wspierać. Podaje się więc pokarm jaknajstrawniejszy nadający się do drzemki poobiedniej lub przed nocą do łóżka.

Pisma takie **nie mają najczęściej żadnych stałych zasad politycznych**, idą tam, gdzie im drogę wskazuje interes lub najróżnorodniejsze względy. Ideowcy w każdym calu.

Pielęgnują najchętniej ten rodzaj patryotyzmu, który jest najłatwiejszy a masom najbardziej odpowiada, a który polega na deklamowaniu, obchodach, przemówieniach i t. p. zewnętrznych akcesoryach, na podniecaniu do skrajnego nacyonalizmu i podtrzymywaniu walk i tarć między narodami. Temsamem są czynnikiem wstecznym, utrudniającym dalszy postęp ludzkości.

Wszystkie **te ujemne cechy występują najjaskrawiej w okresach, kiedy niema ciekawszych wypadków politycznych** a za wszelką cenę trzeba wypełnić łamy dziennika. Cała niemoc i pustka ideowa tych pism odsłania się wtedy najwyraźniej. Czyż nie byłoby lepiej wypełnić te luki popularno-naukowymi artykułami na przykład, skoro niema się niestety już nic do napisania? To miałoby przecież jakieś kulturalne znaczenie. Ale pisemko przestałoby wtedy być „bardzo ciekawem“, najpoczytniejszem, a to naturalnie odbiłoby się na kasie.

Niesłychanie smutną rzeczą jest, że **pisma te mają ogromną liczbę odbiorców i czytelników w szerokich kołach naszej inteligencyi** i to nieraz nie byle jakiej inteligencyi. Wyżsi urzędnicy, profesorowie i t. p. Jest to zarazem miarą poziomu tej naszej inteligencyi. Narzeka się na prasę brukową, wymyśla się na nią nawet, ale ostatecznie **ciągle się ją kupuje i czyta.** Z tem należy raz skończyć. Kto zdaje sobie sprawę z tego jak cała ta prasa zachwaszcza i obniża nasze życie umysłowe i społeczne nie powinien jej ani materyalnie popierać przez kupowanie, ani czytać. **Intelligent, który pokazuje się publicznie z takiem pismem w ręku wystawia sobie świadectwo umysłowego ubóstwa.** Jeżeli będziemy stawiali wyższe wymagania naszej prasie, będzie się musiała z nimi liczyć. W przyszłej Polsce pisma brukowe powinny zniknąć. Prasa nasza ma wielkie zadanie kulturalne do spełnienia, ale aby je spełnić musi się przeobrazić pod niejednym względem.

Dr. W. Chrupek.

KRONIKA

Kraków, 15 września.

Konfiskata „Naprzodu“

5000 Mk grzywny!

Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany **za przedruk** z nieskonfiskowanego numeru warszawskiego „Robotnika“, zawierający opis antypańśtwowej propagandy zagranicznej endeków.

Artykułu tego nie posłaliśmy do cenzury właśnie dlatego, że byłto przedruk z gazety już ocenzurowanej w Warszawie. Za nieprzedłożenie go cenzurze krakowskiej spotkała nas konfiskata — nie sądowa, lecz **administracyjna** (nowość wprowadzona rozporządzeniem o cenzurze!), oraz grzywna **5000 marek!**

Zwolnienia ze służby wojskowej

Jak się dowiadujemy, w tych dniach **mają być zwolnione ze służby czynnej trzy najwyższe roczniki, t. j. urodzeni w roku 1890, 1891 i 1892**, dalej wszyscy **jedynacy, ostatni synowie, niezbędni dla utrzymania rodziny, oraz uczniowie.** Przegląd obecnych roczników 1889—1885 odbędzie się normalnie, ale **tylko dla ewidencyi**, t. zn. uznani za zdolnych do służby woiskowej dostaną odroczenie bezterminowe.

Celem zbadania stosunków więźniów umieszczonych w forcie Mydlniki pod Krakowem

powołał rząd komisyę, złożoną z tow. posła dra **Marka** oraz reprezentantów ministerstw sprawiedliwości, spraw wojskowych i zdrowia publicznego. Komisya ta ma we czwartek zbadać na miejscu stosunki i złożyć sprawozdanie prezydyum Rady ministrów.

Wypuszczenie internowanych bundowców

Jak nam donosi ze Lwowa prywatna depesza (cenzurowana!), delegat generalny dr Gałecki, wysłał wczoraj do krakowskiego DOG telegraficzne polecenie wypuszczenia na wolność dra Maksymiliana Seinfelda, adwokata ze Stanisławowa, internowanego w Dąbiu, jakoteż wszystkich innych bundowców z Małopolski pochodzących, a internowanych w Dąbiu, o ile przeciw nim nie toczy się śledztwo sądowe.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

101

Jeżeli z idei ojczyzny usuniemy chciwość, nienawiść, zazdrość i próżność, gdy usuniemy z niej konieczność zwierzchnictwa zapomocą siły, cóż jej pozostanie?

To nie jest indywidualny zbiór praw: słuszne prawa są bezbarwne. Nie jest to solidarność interesów; niema narodowych materyałów interesów, albo nie są one uczciwe. To nie jest jedność rasy; mapa krajów nie jest mapą ras. Cóż zostaje?

Pozostaje ścieśniona komunia, głęboka i łagodna, czuły i wzruszający pociąg do piękna języka (w wszechświecie nie istnieje nic więcej, jak tylko języki, które są obce) osobiste i subtelne przenoszenie pewnych kształtów pejzażu, pomników i umysłu. A nawet to promieniowanie ma granice. Kult dla arcydzieł sztuki i myśli, jest jedynym porywem duszy, który w powszechnej zgodzie unosił się nad patryotycznemi jednostkami.

Lecz, jak wyjaśniają oficyalne głosy, istnieje czarodziejska formułka; wielka, wspólna przeszłość każdego narodu. Tak, istnieje przeszłość. Ale długotrwała droga krzyżowa gnębionych ludów, prawo silnych, zamieniające skromne radości życia w odradzające się i zbyteczne hekatomby, chronologia tego druzgotania losów i idei, w której nowatorzy zawsze bywali traceni, w której władcy załatwiali swoje osobiste sprawy związków, zrywań, posagów i spadków zapomocą posiadanej przez się ziemi i krwi; chronologia, w której każdy kraj był tak marnowany, w której ta odrobina moralnego postępu, dobrobytu i jedności, nie będąca jedynie pozorem, utrwalała się z rozpaczliwą powolnością, poprzez hasła barbarzyństwa i siły w posępnym zastoju, w przeraźliwej kołowaciźnie; ta ponura przeszłość sromoty, ta przeszłość błędów i hańby, którą przeżywał każdy dawny naród — a którą powinno się poznać, aby ją znienawidzieć — jest wspólną wszystkim, jak nędza, hańba i cierpienie. (Szczęśliwe są nowe ludy, nie mają wyrzutów sumienia!)

A dobrodziejstwa przeszłości: odblask Rewolucyi francuskiej, niezmierne dary podróżników, przynoszących staremu światu światy nowe, cudowne wyjątki naukowych odkryć, które przez sekundę cudu nie zostały w zarodku stłumione, czyż nie są one wspólne wszystkim, jak niepojęte piękno ruin Parthenonu, jak błyski Szekspira i burze Beethovena i jak miłość i jak radość!

* * *

Powszechne zagadnienie, w którem tak współczesne życie, jak i życie przeszłe płynie, mąci się i rozrywa, nie może zaniknąć jak tylko przez powszechny środek, któryby zmniejszył każdy naród do tego, czem jest w istocie; któryby je wszystkie ogołocił z ideałów zwierzchnictwa, kradzionych przez każdy z nich wielkiemu ideałowi ludzkiemu, a który wznosząc ostatecznie ten ideał ponad doniosłość wszystkich tych nierządnych agitacyi, wrzeszczących naraz: „Jedyny punkt widzenia jest mój“, zwróci mu nakoniec jego boską jedność. Zachowajmy w naszych sercach miłość ojczyzny, odrzućmy ideę ojczyzny.

Powiem co należy powiedzieć: Stawiam Republikę przed Francyą; Francya, to my; Republika, to my i inni. Powszechną korzyść powinno się stawiać ponad korzyść narodową, gdyż zaprawdę jest ona ponad nią. Lecz jeśli jest niebezpiecznem żądać, jak to tak często czyniono na prawo i lewo, by narodowa korzyść zgadzała się z korzyścią ogólną, to przeciwieństwo tego jest widocznem i to jest jasne, poważne i stanowcze. Dobro wszystkich, obejmuje dobro każdego; być może, że Francya, będzie się pomyślnie rozwijała mimo świata, świat jednak nie może się rozwijać pomyślnie, mimo Francyi. Rozbudzony umysł odnawia z rzeczywistemi, naglemi danemi, dotykającemi nas lekko ze wszystkich stron, niepokojące zagadnienie, które Pascal usiłował zawiesić jak dźwignię w próżni: Z jednej strony mogę wszystko stracić, z drugiej mogę wszystko zyskać.

* * *

Na wzgórzu Kasztanów, wśród piękna tych miejsc, które kocham i u serca czterech dróg, ujrzałem nowe rzeczy nie dlatego, iż się wydarzyły nowe wypadki, lecz że otworzyłem oczy. Ja maluczki zostałem wynagrodzony za to, że sam, wśród wszystkich, doszedłem aż do końca błędu, aż do jego istotnej tajni, gdyż nareszcie rozplątałem całą prostotę prawdy i uczciwość wielkich horyzontów. To okrycie wydaje mi się jeszcze tak strasznem, że cisza ludzi zgromadzonych tam u mych stóp pod dachami, otacza mnie i zagraża. I jeśli to przekonanie rodzi się we mnie trwożliwie, to dlatego, że w istocie każdy z nas przeżył więcej niż własne życie i że wychowanie napełniło mnie jak i innych wiekami ciemnoty, upokorzeń i niewoli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ponieważ przeciw żadnemu z internowanych obecnie w Dąbiu nie toczy się postępowanie sądowe, przeto wszyscy będą wypuszczeni.

Dr M. Seinfeld jest ciężko chory.

Obserwatoryum krakowskie o trzęsieniu ziemi we Włoszech

Wielkie trzęsienie ziemi we Włoszech w dniu 7 b. m. odnotowane zostało przez sejsmograf obserwatoryum krakowskiego, jak następuje: Pierwsze wstrząśnienie przedwstępne nastąpiło o godz. 7 m. 59 sek. 36 rano, drugie o godz. 8 min. 1 sek. 8; początek głównej fazy o godz. 8 min. 1 sek. 34. Główna faza trwała dwie minuty, poczem w ciągu 13 jeszcze minut odbywały się drgania gruntu. Amplituda ruchów piórka aparatu krakowskiego wynosiła 2 milimetry.

Zurych. (PAT) Wedle „Secola" z powodu trzęsienia ziemi w Toskanie jest 411 zabitych i ciężko rannych, 3128 lekko rannych.

„Czarne kawy" syndykatu dziennikarzy krakowskich

W Krakowie, skutkiem wojny zamarło życie towarzyskie, które przed wojną koncentrowało się w salonach rodzin mieszczańskich naszego miasta. W miejsce salonu mieszczańskiego wytworzyła zagranica klub, który u nas do tej pory nie przyjął się. Syndykat zatem, pragnąc aby inteligencya mogła bodaj raz w tygodniu zejść się, zapoznać, porozmawiać, wprowadził „czarną kawę" co niedzieli między godziną 4—6 popoł. Już przed wojną odbywały się „czarne kawy syndykackie", które cieszyły się wielkiem wzięciem, dziś jak to wyżej zaznaczono, „czarna kawa" stanie się czemś nieodzownem.

A że praktyczne należy połączyć z nadobnem więc na „czarnych kawach" odbywają się produkcye upłoszonych artystów. Ubiegłej niedzieli odbyła się pierwsza „czarna kawa" w tym sezonie. Obszerna sala „Polonii" zapełniła się doborową publicznością ze sfer artystycznych i inteligencyi. Program zawierał utwory treści poważnej i krotochwilnej oraz choreografię. — Poważną muzykę reprezentowała wytworna pieśniarka p. Zofia Jarosiewiczowa, którą poraz pierwszy mieli sposobność podziwiać krakowianie. Jestto subtelna artystka pieśniarka, która technikę wokalną opanowała w zupełności, a wyraz artystyczny jaki nadaje odtwarzanym pieśniom przypomina najznakomitszych mistrzów.

Dobrzy nasi znajomi prof. Syrewicz skrzypek i państwo Koszutscy witani owacyjnie stanowili jak zawsze atrakcyę. Ulubieniec publiczności krakowskiej dyr. Poleński był reprezentantem wesołości, którą ubawił nowemi „kawałami" przepełnioną salę „Drobnerionu". Znakomitym kinematografem wprowadził temperaturę wesołości do przedwojennego napięcia, to też „bisom" nie było końca.

Akompaniował świetnie kapelmistrz Górzyński. „Czarne kawy" zdobyły sobie szturmem zapewniony sukces.

—o—

Powrót Pocztowej Kasy Oszczędności z Ojcowa do Warszawy. Z dniem 14 września b. r. powraca Pocztowa Kasa Oszczędności z Ojcowa do Warszawy skutkiem czego nastąpi 6 dniowa przerwa w jej czynnościach. Wszelką korespondencyę do P. K. O. należy zatem skierowywać odtąd do Warszawy.

Sprzedaż owoców. Wobec cofnięcia zakazu sprzedaży owoców w Warszawie przez naczelny nadzwyczajny komisaryat do spraw walki z epidemiami, prezydyum miasta zezwoliło na sprzedaż owoców na placach publicznych w Krakowie, na ten cel przez magistrat wyznaczonych, pod warunkiem ścisłego przestrzegania ostrożności sanitarnych, obowiązujących przy sprzedaży owoców, a wydanych przez miejski urząd zdrowia.

Natomiast zakaz sprzedaży owoców utrzymany został nadal co do osób, nie mających stałego stanowiska targowego, wyznaczonego przez komisaryat targowy.

Owoce nie przykryte muślinem, niedojrzałe, nadpsute i zanieczyszczone będą bezwzględnie konfiskowane, a winni tego zaniedbania pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Teatr żołnierski dla żołnierzy. Teatr im. J. Słowackiego oddał bezinteresownie salę i kostjumy Baonowi zap. 20 pp. na przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", którego w piątek 17 bm. pop. odegra zespół żołnierzy Uniwersytetu żołn. tego pułku. Trupa amatorów 20 pp. daje udatne przedstawienia u siebie w koszarach na Krowodrzy i obecnie chce się pokazać szerszym kołom tut. załogi. Bilety wydaje Dowództwo.

Z teatru im. J. Słowackiego. We środę „Kiliński" M. Bałuckiego sztuka patryotyczna, która zdobyła sobie wielki sukces w tym sezonie. Tradycya powodzenia sztuk Krzywoszewskiego na scenie krakowskiej utrzymuje się także przy wystawionej obecnie „Kolombinie", dotychczasowe przedstawienia sztuki gromadziły komplety widzów. Wyborna gra artystów podniesiona przez całą krytykę, elegancka wystawa, toalety p. Pancewiczowej, składają się na elementy tego powodzenia, które zapowiada się na długo. „Kolombina" wypełni wobec tego resztę wieczorów b. tygodnia tj. we czwartek 16 i w sobotę 18 bm.

W próbach pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego świetna komedya angielska p. t. „Weteran".

Z teatru „Bagatela" komunikują: Dziś i jutro powtórzony będzie „Strażnik cnoty", który na obu pierwszych spektaklach tak serdecznie był przyjęty, wywołując ustawicznie szczery śmiech na widowni i salwy oklasków. Role główne kreują pp. Iza Kozłowska, Fritsche, Ziembiński i Modzelewska, entuzyazmując wszystkich grą świetnie zestrojoną i pełną finezyi.

Operetka w „Nowościach". W bieżącym tygodniu we środę, czwartek i piątek graną będzie prześliczna melodyjna operetka L. Aschera „O czem dziewczęta marzą", która osiągnęła na poprzednich przedstawieniach rekord powodzenia. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 7 i pół wieczór, a popoł. o godzinie 3 po południu.

Teatr żołnierski Baonu zap. 20 p. p. Z. K. Uniwersytet żołnierski urządza w piątek 17 b. m. o godz. 3 pop. w teatrze im. J. Słowackiego uroczyste przedstawienie dla żołnierzy p. t. „Kościuszko pod Racławicami". Wykonawcami ról są żołnierze. Dla pokrycia wydatków część biletów zostanie rozsprzedana P. T. publiczności. — Bilety do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie teatru im. J. Słowackiego.

Kurs straży leśnej w Mokrzyskach i kurs rolniczo-ogrodniczy w Mydlnikach przy Szkole inwalidów wojennych w Krakowie otwarty zostanie 15 września b. r. i trwał będzie przez 10 miesięcy. Program kursu obejmuje wiadomości teoretyczne i praktyczne potrzebne do wykonywania czynności na stanowiskach strażników lasowych. Do przyjęcia na kurs wymagane jest ukończenie szkoły ludowej, nadto zdrowe ręce i nogi (po zranieniach jednak nie amputowane).

Na kursa przyjmować się będzie superarbitrowanych inwalidów z najmniej 15 proc. zawodowej niezdolności, którzy nie korzystali z pobytu w Szkołach inwalidów, oraz wykażą się dowodem stawiennictwa do przeglądu wojskowego w przynależnej P. K. U. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje Gen. Ekspozytura Sekcyi Opieki M. S. Wojsk. Wydział IV. w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, do dnia 30 września b. r.

Komisya kredytowa obwodu krakowskiego (Rynek gł. 30) na szesnastem posiedzeniu z dnia 2 września b. r. przyznała 7 rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 35.000 mk., nadto przekazała 9 spraw większych przedsiębiorstw Komisyi Głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 1.327.000 marek.

Wielkie włamanie. Onegdaj w nocy włamano się do biura fabryki odlewów p. Klimka w Dąbiu przy ul. Mogilskiej. Złodzieje wynieśli z biura przez okno do ogrodu kasę ogniotrwałą, rozbili ją w sposób „fachowy" i skradli z niej 30.000 marek. Za sprawcami kradzieży zarządzono dochodzenia.

Niezwykłe samobójstwo. Onegdaj po południu p. J. w zamiarze samobójczym, oblawszy na sobie suknie naftą, podpaliła je. Płonącej dziewczynie przybiegli na pomoc domownicy i stłumili ogień. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza, gdzie w strasznych męczarniach na drugi dzień zmarła.

Nieuczciwa służąca. Aresztowano służącą Marcelę Byrską, która na szkodę p. Maryi Krasickiej, zamieszkałej przy ul. Karmelickiej l. 29, skradła różne przedmioty z garderoby, bielizny i biżuteryi łącznej wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Pewną część rzeczy od Byrskiej odebrano.

Towarzystwo Akcyjne „Krakus" w Krakowie

W dniu 31 sierpnia b. r. w gmachu Izby handlowej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa akcyjnego „Wódki krakowskie" Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie, obecnie „Towarzystwa akcyjnego Krakus w Krakowie", w obecności notaryusza p. **Rudnickiego.** Przewodniczył zebraniu zastępca prezesa rady nadzorczej towarzystwa **p. Dutkiewicz.**

Dyr. Seidenfrau złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności towarzystwa. Spółka uzyskała koncesye na budowę i uruchomienie **gorzelni przemysłowej i rafineryi spirytusu.** Z gorzelnią przemysłową, która będzie przerabiała melassę na alkohol, połączona zostanie **fabryka potażu** celem zużytkowania wywarów melassy.

Drugi główny zakład przedsiębiorstwa, **fabryka marmolady,** obliczona **na produkcyę około 200 wagonów rocznie,** jest już częściowo uruchomiona. Również została już uruchomiona **fabryka likierów,** mieszcząca się w wielkiej, specyalnie na ten cel zbudowanej hali.

Połączony z rafineryą **wolny skład spirytusu,** mieszczący 8 zbiorników o pojemności 250 hektolitrów każdy, został już przez władzę skarbową weryfikowany i odebrany.

Dotychczasowe koszta budowy zakładów przedsiębiorstwa wynoszą około **5,600.000 marek,** tak, że cały dotąd **opłacony przez akcyonaryuszy kapitał został użyty w całości i wyłącznie na inwestycye budowlane i urządzenia** wewnętrzne zjednoczonych fabryk, zajmujących potężny kompleks złączonych własnych zabudowań. Szczegółowe zestawienie kosztów powyższych inwestycyi wykazywał dalszy ciąg sprawozdania dyrekcyi.

Z kolei członek rady nadzorczej **dyr. Schiller** zreferował i uzasadnił wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 7,000.000 mk., czyli do łącznej sumy 12,000.000 mkp. — przez wydanie 25.000 sztuk nowych akcyi, nominalnej wartości 280 mkp. za sztukę. **Subskrypcya na nowe akcye rozpocznie się w dn. 1 września b. r.** z zastrzeżeniem zatwierdzenia odnośnej uchwały walnego zgromadzenia przez ministerstwo. Pierwszeństwo w nabywaniu akcyi nowej emisyi po 350 mkp. za sztukę przysługuje dotychczasowym akcyonaryuszom w stosunku 2:3, t. j. **dwóch nowych akcyi** na każde **trzy stare.** Pozostałe akcye po cenie 420 mkp. rozdzielone zostaną między zgłaszających się subskrybentów. — Wniosek ten uchwaliło walne zgromadzenie jednomyślnie.

Następnie syndyk Towarzystwa, dr Oberlender, referował sprawę zmiany statutu, między innemi sprawę nazwy Towarzystwa na „Krakus T. A.". — Proponowane zmiany jednomyślnie uchwalono. — Wreszcie zatwierdzono uchwaloną przez radę nadzorczą Towarzystwa kooptacye nowych członków rady, w osobach pp. Wład. Zawojskiego, dra S. Oberlendera i dyr. Seidenfraua.

Na końcu zgromadzenia przewodniczący zawiadomił zebranych, **że Towarzystwo subskrybowało na polską pożyczkę państwową 2 miliony mkp.** Na wniosek zaś dyrekcyi uchwalono przeznaczyć kwotę **50.000 mk.** na następujące cele: **30.000 mk. na cele obrony państwa, 10.000 mk. na Biały i 10.000 na Czerwony Krzyż.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Komisyi kobiecej rady robotniczej PPS. odbędzie się w czwartek 16 bm. o godz. 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, III. p.

Zgromadzenie kobiet w Podgórzu odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 6½ pop. w sali domu robotniczego. Porządek dzienny: 1) Obecna sytuacya polityczna w kraju, 2) wybory nowego zarządu organizacyj kobiet, 3) wnioski i dyskusya.

Przewodniczący komitetu
Oplustil.

Zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych odbędzie się we czwartek 16 września o godz. w pół do 6 wieczór w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Zgromadzenie robotników malarskich odbędzie się w piątek 17 września o godz. 6 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym sprawa deputatów oraz sprawy organizacyjne. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Zgromadzenie kobiet w Podgórzu odbędzie się w piątek o godz. 6.30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy placu Serkowskiego. Na porządku dziennym: Obecna sytuacya polityczna i sprawy organizacyjne.

Walne zgromadzenie grupy 1-szej warsztatowców w Trzebini odbędzie się w dniu 19 września b. r. o godz. 3 popołudniu w stowarzyszeniu w Trzebionce z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wybór nowego zarządu grupy, 3 członków komisyi rewizyjnej i 5 członków sądu polubownego, 5) Wnioski komisyi rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutoryum, 6) Wolne wnioski.

W razie niedostatecznej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość członków. Za zarząd: przew. Fr. Gross, sekretarz A. Korzec, skarbnik Karol Wilkus.

Przegląd gospodarczy

Groźba braku papieru i zagłady wszystkich dzienników!

WSTRZYMANIE WŁOCŁAWSKIEJ FABRYKI CELULOZY

Całej prasie polskiej grozi katastrofa niebywała. Jedyna w Polsce, jedna z największych w Europie, fabryka celulozy we Włocławku przestała produkować, — z braku celulozy ustanie w najbliższym czasie wyrób papieru, — z braku papieru przestaną wychodzić wszystkie dzienniki!

Fabryka włocławska rozesłała następujące zawiadomienie: „W poczuciu moralnej odpowiedzialności ciążącej na nas, jako na właścicielach jedynej w Polsce fabryki cellulozy zaopatrującej w ten surowiec wszystkie papiernie krajowe, podajemy niniejszym do ogólnej wiadomości, że pomimo najenergiczniejszych starań, od dłuższego czasu o wysyłkę drzewa z Małopolski, jako obecnie jedynego źródła i pomimo poparcia ze strony odnośnych czynników państwowych, administracya leśna w Żywcu nie wysyła dawno zakupionej znacznej ilości drzewa celulozowego, wskutek czego Włocławska Fabryka Cellulozy od dnia 14 sierpnia r. b. jest nieczynna, co grozi zatrzymaniem ruchu we wszystkich papierniach. Robotnicy pozostaną bez pracy, prasa, urzędy, oświata bez papieru. Świadomi tych wszystkich konsekwencyi, po wyczerpaniu wszystkich środków, aby fabrykę cellulozy zaopatrzyć w drzewo, zmuszeni jesteśmy, zawiadamiając o powyższem zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za stan krajowego przemysłu papierniczego w najbliższym czasie. Zarząd Tow. Akcyjnego Pabjanickiej Fabryki Papieru. Robert Saenger“.

Przyczyną wstrzymania produkcyi we włocławskiej fabryce celulozy jest zatem **korupcyjna gospodarka drzewna**, na której różni ludzie w Polsce **robią miliony**, z całą bezwzględnością rujnując przemysł krajowy. Rząd powinien wglądnąć w tę sprawę i, jeśli już nie można pozamykać do kryminału tych nowych milionerów (bo są oni filarami zbyt potężnego stronnictwa politycznego!); to przynajmniej wymusić dostarczenie drzewa na wyrób celulozy celem uratowania prasy polskiej od zagłady.

—ooo—

Waryacka gospodarka

Sól w ręku Puzappu

Od zarządu żupy solnej w Wieliczce otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„Z powodu wyczerpania się zapasów soli oddanej do bezpośredniej sprzedaży zarządowi żupy solnej w Wieliczce zawiadamia tenże, że **zamówienia na sól nadal należy wyłącznie kierować do Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby (Puzapp) w Warszawie** (Krakowskie Przedmieście 55), dokąd także należy przekazywać względnie wpłacać przypadające za sól należytości“.

Więc znowu sól będzie wędrowała z Wieliczki do Warszawy i z Warszawy napowrót do Małopolski, o ile wogóle Puzapp raczy jej dostarczyć Małopolsce! Znowu, mając Wieliczkę pod bokiem, nie będziemy mieli soli! A co też to za gospodarka! I wiecznie ten Puzapp, który jeszcze nie został rozpędzony na cztery wiatry!

—ooo—

ZMIANA USTAWY PROBIERCZEJ

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie w sprawie zmian do ustaw probierczych, obowiązujących na terenie b. zaboru rosyjskiego. Instytucyą kierowniczą w zakresie probiernictwa jest Główny Urząd Probierczy z siedzibą w Warszawie.

Próby złota i srebra będą się obliczać w tysiącznych częściach a mianowicie: a) dla wyrobów złotych: próba pierwsza — 0,960, próba druga 0,750, próba trzecia — 0,583; b) dla wyrobów srebrnych: próba pierwsza — 0 940, próba druga — 0,875, próba trzecia — 0,800.

Dopuszczalne uchybienie, czyli remedyum, ustala się dla wyrobów złotych i srebrnych: a) złożonych z dużych części — pięć tysiącznych, b) złożonych z drobnych zlutowanych ze sobą części — dziesięć tysiącznych.

—ooo—

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH

W Warszawie odbył się w dniach 9, 10 i 11 bm. zjazd Stowarzyszenia polskich przemysłowców metalowych. Obrady zagaił prezes Stowarzyszenia przemysłowców metalowych ks. St. Lubomirski, poczem wybrano prezydyum honorowe w osobach pp. Kiślańskiego, Andrzeja Lubomirskiego (Lwów), Góreckiego (Kraków) i Niedalskiego (Sosnowiec).

Dyrektor Stow. inż. Okolski zreferował program zjazdu i jego realizacyę oraz zagadnienia przemysłu metalowego polskiego i prace dotychczasowe.

Prezes komitetu przemysłowego centr. zw. polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów przy min. spraw wojsk. p. Olszewski zdał sprawę z dotychczasowej działalności tegoż komitetu, poczem nad kwestyą, w jaki sposób winna być prowadzona eksploatacya fabryk, czy na rachunek prywatny, czy rządowy i jak należy zapatrywać się na tendencyę powoływania do życia licznych zakładów rządowych, rozwinęła się szeroka dyskusya z której wypłynęły wnioski, jednomyślnie przez obecnych przyjęte:

1) prof. Okolskiego: Zjazd przemysłowców metalowych uważa, że państwo powinno prowadzić zakłady pod własną administracyą tylko w wypadkach wyjątkowych, szczegółowo umotywowanych, normalnie zaś państwo winno okazywać szybkie i skuteczne poparcie inicyatywie prywatnej;

2) inż. Olechowskiego z poprawką inż. Różyckiego: Zjazd zwraca się do komitetu przemysłowego, aby poczynił starania w min. spr. wojskowych aby w razie poczynań ze strony tegoż ministeryum co do otwierania zakładów przemysłowych następowało uprzednio co do tego porozumienie się ministeryum z komitetem. Komitet poczyni również starania w celu otrzymania prawa wnikania w kalkulacyę wszystkich dotychczas produkowanych przez państwowe zakłady fabrykatów i w całkowite wyzyskanie ich wydajności;

i 3) inż. Treutlera: Zjazd uprasza komitet przemysłowy o wszczęcie akcyi u rządu, celem oddania zakładów przemysłowych, znajdujących się w jego posiadaniu, a nieczynnych, lub źle prosperujących w ręce fachowe prywatne.

Poza tem również jednomyślnie przyjęto wniosek inż. Łubieńskiego o natychmiastowe rozpoczęcie kroków co do zwrotu zarekwirowanych w kraju naszym za czasów okupacyi niemieckiej i austryackiej obrabiarek, motorów, narzędzi i maszyn.

—ooo—

HANDEL ZAGRANICZNY ROSYI.

Ponieważ w Rosyi sowieckiej coraz większy daje się odczuwać brak wyrobów gotowych, a pokrycie jego napotyka na trudności skutkiem bezwartościowości waluty rosyjskiej powstał według informacyi „Ekonomiczeskoj Żiźni“ projekt utworzenia pewnej rezerwy towarów krajowych wartości 1 miliarda rubli w złocie, któremi płaconoby za wyroby importowane. Gdyby ten projekt mógł być urzeczywistniony, sytuacya gospodarcza w Rosyi znacznie poprawiłaby się, niestety jednak urzeczywistnienie tego projektu narazie wydaje się mało prawdopodobne. Zapasów na wywóz Rosya w chwili obecnej, jak już pisaliśmy, posiada bardzo niewiele, wartość według szacunku samych bolszewików sięga najwyżej 50 milionów w złocie. Komitet ludowy dla handlu zagranicznego dąży do rozszerzenia swojej władzy do jak najdalszych granic i pragnie posiąść prawo rozporządzania się wszelkiemi zapasami surowców, znajdujących się w Rosyi, napotyka jednak na silny opór ze strony Najwyższej Ludowej Rady Gospodarczej. W takich warunkach projekt powyższy zaliczyć należy do kategoryi pomysłów papierowych.

W czasie, gdy Łotwa pokoju z Rosyą jeszcze nie zawarła, stosunki handlowe między tymi krajami stawały się bardziej ożywione. Jak donosi „Rigaer Rundschau“, obliczono, iż przez pewien tylko odcinek granicy Łotwy przewozi się dziennie nielegalnie do Rosyi towarów za 150 do 200 tys. rb. Przedmiotami handlu z Rosyą są: sól, sacharyna, wyroby tabaczne i mydło. Często dochodzi między kupcami a chłopami do handlu wymiennego. Chłopi ofiarowują za pud mydła 6 funtów masła, za funt mydła 20 jaj i więcej. Obliczają, iż przez wszystkie punkty graniczne Łotwy wywozi się drogą kontrabandy do Rosyi towarów za milion rubli dziennie. Ponieważ kontrabandziści zarabiają na tranzakcyach, dokonywanych z włościaństwem rosyjskiem i kupcami, 100 — 125, czysty ich zysk wynosi miesięcznie około 20 mil. rubli.

W ostatnich czasach z Estonii wysłano do Rosyi 37 wagonów skóry, 11 wagonów garbników, 20 wagonów z naczyniami żelaznemi i stalowemi, 1 wagon soli, 2 wagony z materyałami na ubrania, 1 wagon z towarami aptecznemi, 22 wagony z narzędziami rolniczemi, 3 wagony parafiny, 5 platform z młóckami i 2 wagony papieru.

Przedstawicielstwo sowieckie w Kownie, jak donoszą pisma niemieckie, za swe najważniejsze zadanie uważa zorganizowanie tranzytu pomiędzy Rosyą a Niemcami przez Litwę.

„Berliner Tageblatt“ w korespondencyi z Kowna o stosunkach handlowych litewsko-niemieckich pisze, że na Litwie pod względem gospodarczym konkurują z Niemcami — Duńczycy, Holendrzy, Amerykanie, a przedewszystkiem Anglicy, których wpływ polityczny jest tam znaczny. Anglicy obiecują Litwie emisyę pożyczki wzamian za dzierżawę lasów na 15 lat.

—ooo—

Wagony z Ameryki. Minister kolei dr Bartel udzielił jednemu z przedstawicieli prasy następujących wyjaśnień w sprawie wagonów, nabytych w Ameryce: Zakupiliśmy w Ameryce 4.700 wagonów 30 tonnowych (a więc o 3-krotnie większej sile nośnej niż wagony używane na naszych kolejach). Są to węglarki i platformy.

Z ogólnej ilości zakupionych wagonów wyładowano już 1750 i dwa okręty są na morzu, 3 dalsze ładują się w Ameryce.

Wyładunek odbywa się w Gdańsku na terenie stoczni państwowych przy pomocy naszych własnych żórawi. Składanie odbywa się również na stoczni. Druga część wagonów przywieziona będzie do Bydgoszczy i tam zmontowana.

Skutkiem niechętnego stanowiska względem Polski robotników gdańskich (mimo, że stosunek nasz do zarządu stoczni jest najbardziej poprawny) naładowano tam do 31-go sierpnia zaledwie 7 platform. Zresztą obecnie stosunki poprawiły się znacznie. Zarząd stoczni zapewnia, że doprowadzi wydajność pracy do 40 wagonów dziennie.

— A co do parowozów amerykańskich?

— W użyciu jest już 110, montuje się 21, oczekuje w Ameryce na załadowanie 19.

Listy z kraju

Łańcut, 13 września.

UPADEK SZKOLNICTWA POLSKIEGO

Wojna wyniszcza nas pod każdym względem. Lwią część dochodów państwowych pochłaniają wydatki wojenne, tak, że na cele kulturalne, oświatowe środków materyalnych nie starcza. Szkolnictwo nasze w opłakanem znalazło się położeniu. Czynniki rządzące w państwie nie zdają sobie widać sprawy z katastrofalnego stanu szkół naszych, zwłaszcza średnich i ludowych, które są przecież podstawą wychowania i kultury spółczesnych i przyszłych pokoleń. Stosunki, jakie wytworzyła wojna, sprzyjają tylko dziczeniu i demoralizacyi i właśnie w tym momencie, gdy trzeba wytężyć wszystkie siły nie szczędząc środków dla przeciwdziałania epidemii demoralizacyi, upadkowi kultury i oświaty, czynniki miarodajne z karygodną wprost obojętnością traktują te tak doniosłe dla przyszłości narodu i państwa sprawy.

Ilustracyą ciężkiego położenia naszego szkolnictwa jest następujące obwieszczenie burmistrza miasta Łańcuta:

L. 2340.

OGŁOSZENIE!

Na posiedzeniu dnia 1 września 1920, Rada gminna w Łańcucie powzięła uchwałę następującej treści:

Z uwagi, że mieszkańcy miasta Łańcuta są już przeciążeni dodatkami do podatków bezpośrednich i pośrednich, skutkiem czego dalsze nakładanie dodatków przechodziłoby możność i sprawność w płaceniu takich dodatków — z

uwagi jednak, że **budynek szkolny jest w bardzo opłakanym stanie, a ruchomości szkolne długoletnią wojną są prawie doszczętnie zrujnowane**, a fundusze gminy, jako takiej, stanowczo nie są w stanie nawet w części pokryć kosztów rekonstrukcyi budynku i rekonstrukcyi ruchomości szkolnych, Rada gminna postanowiła wprowadzić na zasadzie ustawy z dnia 24 październik 1919, **opłaty wpisowe do szkoły ludowej w Łańcucie.** Opłaty te wynoszą **do 50 Mk od ucznia względnie uczenicy**, z tem, że niezamożni rodzice mogą być w części, a nawet w całości od wpisowego uwolnieni.

Uwolnienia od wpisowych udzieli w każdym pojedynczym wypadku Zwierzchność gminna.

Wpisowe należy opłacić w biurze Magistratu codziennie od 4—6 wieczorem.

Treść powyższej uchwały podaje się do publicznej wiadomości.

Łańcut, dnia 6 września 1920.

Burmistrz: **Jan Pelz.**

Rozumiemy krytyczne położenie finansowe gmin miejskich, stanowczo jednak zaprotestować musimy przeciw podobnemu podatkowi szkolnemu. Uchwała Rady miasta Łańcuta jest nieprawną i sprzeciwia się ustawie szkolnej, która powiada, że nauka w powszechnej szkole państwowej jest bezpłatna. Wprawdzie ustawa z dnia 24 października 1919 zezwala gminom na nakładanie podatków, jednakże taka uchwała Rady gminnej musi być zatwierdzona przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Ponieważ uchwała Rady gminnej w Łańcucie nie uzyskała takiego zatwierdzenia, przeto spodziewamy się, że starostwo w Łańcucie uchwałę tę zniesie, jako bezprawną. Apelujemy do posła tow. Chudego, by zajął się tą sprawą, gdyż w razie wprowadzenia podobnego podatku szkolnego robotnicy i urzędnicy nie mogliby posyłać dziatwę do szkół powszechnych, bowiem ciężar opłat przy licznej rodzinie wyniósłby poważne sumy.

Klauzula o uwolnieniu od podatku sfer niezamożnych przyczyni się tylko do spotęgowania systemu protekcyjnego.

-ooo-

Z sali sądowej

Kraków, 15 września.

Zemsta żandarma

W czasie przewrotu listopadowego w r. 1918 otrzymał tow. Kazimierz Molęda z Psar rozkaz od Dowództwa milicyi obywatelskiej w Trzebini objęcia posterunku w Lgocie, albowiem jeden z żandarmów zachorował, drugi zaś jako Rusin nie mógł pełnić służby, w okolicy zaś szerzyły się rabunki i napady. Tow. Molęda zorganizował na podstawie tego rozkazu milicyę w Lgocie, a część uzbrojenia żandarmeryi polecił przenieść do Psar, gdzie również zorganizował milicyę, przeciwdziałał rozruchom antyżydowskim, słowem, zaprowadził ład i porządek. Kiedy wprowadzono z powrotem żandarmeryę, uzbrojenie z Psar pozostało w rękach tow. Molędy, który jednak zgłosił u wójta, że przedmioty z posterunku Lgota przeniesione do Psar znajdują się w jego przechowaniu. Wprowadzony z powrotem w urzędowanie żandarm z Lgoty rozpoczął swoje urzędowanie od tego, że przeprowadził rewizyę w mieszkaniu tow. Molędy i oskarżył go o kradzież.

Z tego powodu odbyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw tow. Molędzie, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Naczelnik gminy Psar w świadectwie moralności oświadcza, że tow. Molęda jest znany w gminie jako patryota polski i że przez cały czas pobytu w gminie pracował z poświęceniem dla niepodległości Polski. Po przeprowadzonej rozprawie **sąd uwolnił tow. Molędę od winy i kary**, a w motywach podał, że nie może dać wiary oskarżeniom świadków, jakoby człowiek tej miary co oskarżony mógł dopuścić się zarzuconego mu czynu. Oskarżonego bronił tow. dr. Rosenzweig.

Niepoprawny włamywacz

Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie przed ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Augustowi Weisterkowi, który 5 maja br. w Krakowie włamał się do mieszkania Natalii Pisulińskiej i skradł walizę z bielizną damską i srebrem stołowem wartości 14.000 mkp. Obwiniony, którego schwytano bezpośrednio po dokonaniu kradzieży, przyznał się do wszystkiego w zupełności. Weisterek był już 10 razy karany za kradzież i kradzież odsiedział. **Weisterka skazano na trzy miesiące ciężkiego więzienia** z uwzględnieniem poprzedniego wyroku, skazującego go na 7 lat więzienia. Rozprawie, podobnie jak i następnym przewodniczył s. s. o. Tomaszewski, wotowali s. s. o. Federowicz i Kraus, oskarżał prokurator Stępor. Weisterka bronił adw. dr. Gryziecki.

Dworski złodziej

Następnie odbyła się rozprawa przeciwko Ant. Grabowskiemu, który dnia 10 listopada okradł dzierżawcę dóbr Kobylany Chilewskiego na kwotę 70.000 K, w październiku 1919 r. skradł we dworze w Karnowicach dwa siodła wartości 20.000 K na szkodę p. Skryńskiego. **Trybunał skazał Grabowskiego na 3 lata więzienia** z wliczeniem aresztu śledczego.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Kiliński" Bałuckiego.
Czwartek: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Piątek: Koncert Petrie'go.
Sobota: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Niedziela: Popołudniu „Kiliński" Bałuckiego — Wieczorem: „Pan poseł".

Teatr „Bagatela".

We środę: „Strażnik cnoty".
Czwartek: „Strażnik cnoty".
Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.

Środa: „Za dawnych dobrych czasów".
Czwartek: „Chata za wsią".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".

Operetka w Nowościach.

Środa: „O czem dziewczęta marzą".
Czwartek: „O czem dziewczęta marzą".

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej **„Naprzód"** w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 13)